



PIĘKNO I TRUD BYCIA WYBRANYM

Zgorszenia, wywołane przez tych, którym zaufaliśmy, od których mieliśmy prawo wymagać więcej, a którzy zwyczajnie nas zawiedli, wywołują smutek i żal, a czasem gniew. Ale chrześcijanin powołany jest do bycia człowiekiem zmartwychwstania, do tego, by wznieść się ponad grzech swój i bliźniego w kierunku duchowej odnowy, nawrócenia. Dlatego też, biorąc pod uwagę ostatnie „gorące tematy”, dotyczące przewinień wśród kleru, myślę, że warto ponownie wniknąć w tajemnicę wybrania, by na nowo odkryć Chrystusowy zamysł daru powołania ludzi na wyłączną służbę Bożą. Towarzyszyć nam będzie 1 List do Koryntian, w którym przewija się wątek sensu i łaski powołania św. Pawła na apostoła.

Po pierwsze: Z woli Bożej

W prowadzeniu rozważań dotyczących *mysterium vocationis* (tajemnicy bycia wezwany) nie sposób obejść przed siebie, wobec innych, wobec Boga. Świadomość Pawła, przez Kogo został wybrany na apostoła Chrystusa, i świadomość misji, jaką winien wypełnić, stały się motorem napędowym w życiu tego niezmiernie szaleńca Bożego, gotowego na wszystko, nawet na śmierć, którą zresztą poniósł około 64 r. n.e.

Jeśli w Kościele dochodzi do aktów nagan-nych, wynika to m.in. z powodu zatracenia owej świadomości: kim jestem, przez kogo zostałem wybrany i w jakim celu. Paweł nie kryje się przed sobą, nie chowa się przed innymi, ale jakby staje na forum i świadczy o byciu wybranym z woli Bożej. Świa-

domy, że to właśnie on, niegdyś prześladowca Kościoła, otrzymał (i tu celowo powtórzę) z woli Bożej misję apostołowania, Paweł wie, że został wybrany przez Boga, zna swoje miejsce w Kościele i zadanie, jakie ma do spełnienia, czyli świadczenie o Jezusie Chrystusie. Ta świadomość, a raczej uwierzenie w otrzymany dar powołania wystarczy, by otworzyć serce na możliwość działania Bożej łaski.

Po drugie: Nie ja, lecz łaska Boża ze mną

Drugim warunkiem niezbędnym do autentycznego świadczenia o Jezusie – Panu i Zbawicielu – jest pokorna świadomość własnych ograniczeń i codzienne staranie się o coraz większe zaufanie nie własnym siłom, lecz Bogu. Paweł wie, że niczym sobie nie zasłużył na dar bycia apostołem (1 Kor 15, 9), jednak łaska Boża, jaką otrzymał, sprawiła, że stał się jednym z największych apostołów: *Za łaską Boga jestem tym, czym jestem, a dana mi łaska Jego nie okazała się daremna; przeciwnie, pracowałem więcej od nich wszystkich, nie ja, co prawda, lecz łaska Boża ze mną* (15, 10). Ta wiara Apostoła Narodów, że powołanie zawdzięcza się tylko i wyłącznie łaskawej woli Bożej, wyrosła na fundamencie pokory, którą ten niegdyś zagorzały prześladowca Kościoła nabył w spotkaniu ze zmartwychwstałym Chrystusem w drodze do Damaszku (Dz 9, 1-9). Potrzeba było osłabienia oczu, by ten *sięjący grozę*, przejrzał sercem, by się przekonał, jak bardzo człowiek może błędzić. Po tym wydarzeniu Paweł przez trzy dni *ani nie jadł, ani nie pił*. Pokarm spotkania z żywym miłosiernym Bogiem okazał się wystarczający.

To nie koniec lekcji pokory, jaką pobierał Paweł. O potęgę Bożej łaski przekonał się, prowadząc wykład na ateńskim Areopagu – ówczesnym uniwersytecie i trybunale hellenistycznego świata. Pomimo grun-

townego wykształcenia i umiejętności korzystania z erudycji, poniósł klęskę, słysząc od Ateńczyków lekceważące spuentowanie jego przemowy: *Postuchamy cię o tym innym razem* (Dz 17, 32). Tak więc, kiedy już udawał się do Koryntu podczas swej drugiej wyprawy misyjnej, nie ufał swoim własnym siłom. Co więcej, w Liście skierowanym do mieszkańców peloponeskiego miasta portowego, przyznając się do swych własnych ograniczeń, napisał: *Postanowiłem, będąc wśród was, nie znać niczego więcej jak tylko Jezusa Chrystusa, i to ukrzyżowanego. I stanąłem przed wami w słabości i w bojaźni, i z wielkim drżeniem* (1 Kor 2, 2-3). Ten niezłomny mąż Boży zrezygnował z *błyszczącego słowem* i zaufał mocy Chrystusa, nie jako Jemu powierzając „sukces ewangelizacji” (werset 4-5). Dlatego tym bardziej jasne stają się jego słowa, zapisane nieco dalej: *Nie w słowie, lecz w mocy przejawia się królestwo Boże* (1 Kor 4, 20). Będąc tak wyćwiczonym w wierze, mógł Paweł stawić czoło największym trudnościom i okazać wierność Chrystusowi do końca. Zresztą...

Po trzecie: Od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny

Apostoł Narodów, doświadczony licznymi przygodami, związanymi z pracą apostołską, zamieścił w Liście do Koryntian przejmujące świadectwo o konsekwen-

cjach, z jakimi musi się liczyć każdy misjonarz, pragnący radykalnie i wiernie służyć Chrystusowi. Ze szczerością wyznał, że w pewnym sensie ewangelizatorzy skazani są na śmierć, na samotność, na konieczność zmierzania się z niezrozumieniem, wyszydzeniem, głodem nie tylko emocjonalnym, ale i fizycznym, z więzieniem, z niepewnością jutra i utratą poczucia bezpieczeństwa (1 Kor 4, 9nn). Prawdziwy apostoł to ten, który nie łamie się pod wpływem bólu i cierpienia, lecz żyje misją w myśl Pawłowych słów: *Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!* (1 Kor 9, 16). Wierność w podejmowaniu trudu ewangelizacji jest obowiązkiem powołanego. Paweł był tego świadomy (werset 16b). *Niech więc uważają nas ludzie za sługi Chrystusa i za szafarzy tajemnic Bożych! A od szafarzy już tutaj się żąda, aby każdy z nich był wierny* (1 Kor 4, 1). Otóż to, żądanie wierności od wybranych, jest prawem Boga, w pewnym sensie prawem ludzi powierzonych apostołskiemu pieczy duszpasterzy. Nieraz za bycie wybranym i powołanym, za okazaną wierność wyznaczonej przez Boga misji, trzeba zapłacić słoną cenę, ale warto, bo jak zaznaczył „zdobyty przez Miłosierdzie”: *Trud wasz nie pozostaje daremny w Panu* (15, 58). Mało tego, ewangelizacja jest *dziełem Pańskim* (15, 58; 16, 10). To prawdziwy zaszczyt móc w nim uczestniczyć.

s. Maria Faustyna Ciborowska ZMBM

P O S T A N O W I E N I E

1. Rozważę słowa:

Wierny jest Bóg, który powołał nas do wspólnoty z Synem swoim Jezusem Chrystusem, Panem naszym (1 Kor 1, 9).
Nieustannie będę Bogu okazywać wdzięczność za wielkie miłosierdzie względem mnie, nie zapominając nigdy o dobrodziejstwach, jakie mi uczynił Pan, a zwłaszcza za łaskę powołania (Dz. 224).

2. Łączę się z Jezusem Miłosiernym mieszkającym w mojej duszy.

Dziękuję Mu za dar powołania do wspólnoty życia z Nim i proszę o łaskę wierności w codzienności życia

np. słowami:

Uwielbiam Cię, Panie mój, całym sercem i duszą moją.